Nr 207 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 10 Września 1925.

Rok XLIV.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60 "
Z przesyłką pocz. . . 4·20 "
Za granicą . . . 7· "
Cena numeru 15 gr.
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska
Telefon 41. Międzym.
Adres Administr.:
ul. Jagiellońska
Telefon 241.

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . 30 "
Nadesłane . . . 35 "
Po kronice . . . 45 "
Na 1-szej stronie . 50 "
Drobne od słowa . 7 "
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Painlevé wskrzesza pogrzebany przez Chamberlaina protokół genewski

Mowa Painlevego na otwarciu posiedzenia Ligi narodów

Kraków, 8 września.

Jeżeli świat cały z napięciem oczekiwał otwarcia VI posiedzenia Ligi Narodów, to z napięciem jeszcze większem oczekiwano mowy premjera francuskiego Painlevego, który otworzył wczoraj obrady Ligi. Sekretarjat Ligi zdawał sobie sprawę z doniosłości chwili, kiedy postarał się o to, ażeby aparaty radjowe umożliwiły słuchanie mowy równocześnie w całej Europie.

Painleve skonstruował znakomicie swoją mowę, zapewniając sobie za pomocą stopniowego poruszania coraz to ważniejszych problemów rosnącą uwagę i coraz to większe zaciekawienie słuchaczów. Na wstępie podniósł rozmaite szczegóły z dotychczasowej działalności Ligi Narodów, stwierdzając, że w ciągu niewielu lat zdołała ona wzmocnić swoją powagę, swoje wpływy i rację swojego istnienia. Słaba Liga Narodów z r. 1920 stała się mocną Ligą z roku 1925.

Po tym wstępie zabrzmiał już silny ton mowy. »Wszystko to jednak — mówił Painleve — **bledną wobec problematu kapitalnego, t. j. problematu bezpieczeństwa. Pakt Ligi nie był narzucony masom przez elitę daleko widzących mężów stanu. Przeciwnie, to zdecydowana wola mas, a przedewszystkiem byłych uczestników wojny, stworzyła pakt Ligi.** Dążenia do pokoju, opartego na sprawiedliwości, dążenia ku takiemu światu, w którym nie dominowałby gwałt, podyktowały pakt Ligi Narodów, specjalnie zaś **jego część podstawową, t. j. artykuły 14, 15, 16.** Aby skutecznie stosować te artykuły, aby uzupełnić ich redakcję, zaznaczone tylko w wielkich linjach, aby sprecyzować bliżej szczegóły ogólnych postanowień i nadać im siłę wykonawczą, **niezbędne były dodatkowe konwencje**«.

Mówiąc o powstaniu protokółu genewskiego, Painleve przypomniał, iż protokół miał na celu prawną definicję napastnika, szczególnie usunięcie szczelin w pakcie, przez które mogłyby się prześlizgnąć przemoc i pogwałcenie pokoju. Wzmiankowany protokół starał się sprecyzować także **sankcje ekonomiczne i wojskowe** na wypadek pogwałcenia paktu.

Mówiąc dalej o neratyfikowaniu protokółu, zaznaczył Painleve, **iż nie należy się temu dziwić, ani też wpadać z tego powodu w pesymizm i zwątpienie**, albowiem jest zrozumiałem, że dzieło tak nowe, tak śmiało zmierzające do ustalenia stosunków pomiędzy narodami, na nowych podstawach, może być ujawnione tylko wtedy, gdy na pomoc temu pośpieszą **działanie czasu, uparta, niesłabnąca i cierpliwa wola.** Rezultatem ostatnich rokowań ma być związanie niektórych narodów, członków Ligi Narodów, obowiązkami, analogicznemi do tych, jakie **przewiduje protokół genewski.** Rokowania te są ożywione tym samym duchem, co **protokół, a różnią się tylko mniejszym zakresem zastosowania.** Sojusze okręgowe są różnego rodzaju. Jedne są takie, które mają na celu utrzymanie granic istniejących i obejmują wyłącznie państwa, **mające w tej kwestji wspólne inetresy.** Pozostawiają one na zewnątrz te państwa, z któremi konflikty mogłyby być prawdopodobne. Drugie sojusze, jak np. pakt nadreński, obejmują przeciwnie i te państwa, między któremi mogłyby powstać trudności. Protokół genewski przewiduje **możliwość umów specjalnych.** Traktaty arbitrażowe, przewidziane przez pakt Ligi, są traktatami kompletnymi, nie uwzględniającymi wyjątków, a wykonanie ich zależy nie od dobrej woli podpisujących umowy, **lecz od gwarancji, jaką daje Liga Narodów.**

»W tym roku — mówił Painleve — sprawa bezpieczeństwa zjawia się **odmiennie niż w roku zeszłym**, a mianowicie można zastosować drogę syntetyczną najlogiczniejszą, najbezpośredniejszą, **to znaczy można podjąć badania protokółu, starając się uzupełnić go,** aby odpowiedzieć na zarzuty, jakie on wywołał. Można też podjąć metodę analogiczną, to znaczy starać się zaaplikować zasady, **inspirowane przez protokół w drodze umów specjalnych. Oporność i obawy, jakie wywołał protokół, zmniejszą się zapewne z chwilą, gdy nie będzie on miał obejmować całego globu ziemskiego.** Tę drogę zobowiązań dostarczyłoby się tylko państwom, pragnącym uregulować pomiędzy sobą w sposób decydujący zagadnienie bezpieczeństwa. Ale dopóki kwestja bezpieczeństwa nie jest uregulowana, **nie może też być uregulowana sprawa rozbrojenia** i takiej kolejności tych dwóch spraw nie można odwrócić. Gdy Rada Ligi Narodów będzie uważała, iż są już dostatecznie ustalone warunki bezpieczeństwa, może zwołać konferencję w sprawie redukcji zbrojeń«.

Te wywody Painlevego są wskrzeszeniem protokółu genewskiego, który został pogrzebany przez Chamberlaina. Premjer francuski wierzy mimo wszystko w żywotność protokółu genewskiego i sądzi, że czas pracuje na rzecz myśli i zasad protokółu. Te właśnie ustępy muszą wywołać ogólną sensację i zyskać sympatję premjerowi francuskiemu tych wszystkich, którzy pragną bez zastrzeżeń pokoju.

Dla wyczerpania całości dodajemy, że na ostatek Painleve zaznaczył, że Niemcy mogą wstąpić do Ligi Narodów na tych samych warunkach, jak inne państwa, a dalej, że Stany Zjednoczone nie należąc oficjalnie do Ligi, jednak już w szeregu konferencyj brały udział oficjalnie, współpracując z Ligą.

Minister Skrzyński ma przewodniczyć komisji, która zadecyduje o przyjęciu Niemców do Ligi Narodów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 września. Z Genewy donoszą: Ministrowi **Skrzyńskiemu zaproponowano przewodnictwo w jednej z komisyj,** która będzie rozpatrywała **kwestję wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.** Jeśli minister przyjmie tę propozycję, to wówczas **zrezygnuje z wiceprezesury** zgromadzenia na rzecz Duela.

Rokowania Brianda, Chamberlaina, Vanderveldego i Scialoi budzą nietylko zainteresowanie, ale także pewne niezadowolenie wśród członków delegacji. Specjalne niezadowolenie objawia delegacja estońska, która podobno nosi się z zamiarem podjęcia dyskusji, **umożliwiającej wznowienie debat nad zeszłorocznym protokołem.**

Genewa, 8 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów postanowiono zgodnie z dotychczasową praktyką **powołać 6 komisyj,** które ukonstytuują się dziś przed południem.

Ważna konferencja ministra Skrzyńskiego z Beneszem

O pozyskanie Vanderwelda w sprawie granic wschodnich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 września. Z Genewy donoszą: Ministrowie **Skrzyński i Benesz odbyli 6 bm. konferencją, którą w kołach angielskich nazywają największą z odbytych dotychczas w Genewie.** Benesz podjął starania, ażeby naklonić **Vanderveldego do zmiany stanowiska.** Ministrowie Skrzyński i Benesz **zwrócili Belgji uwagę, że jej zainteresowanie kwestją granic wschodnich Europy jest zbyt małe i nie odpowiada konieczności wszechstronnego zabezpieczenia jej własnych granic.** Benesz zwrócił uwagę na **rozległe stosunki gospodarcze, jakie Belgja utrzymuje z Polską i Czechami** i że te stosunki powinny być podtrzymane. Obu ministrom udało się, jak opowiadają, **przełamać opór Vanderveldego.**

Konferencja Brianda ze Skrzyńskim i Beneszem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 września. Z Genewy donoszą: Wczoraj odbył Briand konferencję z **Beneszem i Skrzyńskim.** Na pytanie dziennikarzy co było tematem konferencji, Briand odpowiedział z uśmiechem: Byłem przez kilka godzin na wschodzie Europy.

Memorjał Gdańska w sprawie poczty polskiej

Gdańsk, 8 września (PAT). Memorjał wręczony przez senat wolnego miasta Gdańska Radzie Ligi Narodów, a skierowany **przeciwko raportowi komisji rzeczoznawców w sprawie poczty polskiej w Gdańsku** wywody swoje opiera głównie na tem, że pojęcie portu gdańskiego **było już kilkakrotnie określone.** Zdaniem senatu gdańskiego, zakres działania poczty polskiej w Gdańsku nie powinien wykraczać poza obszar podlegający Radzie portu. Dalej memorjał zwraca się przeciwko komisji rzeczoznawców i oświadcza, że zupełnie fałszywie informowała opinję Trybun. haskiego zbyt rozszerzając termin terytorjum. Zdaniem senatu wystarczyłoby, aby polska służba pocztowa obejmowała tylko obszar podlegający Radzie portu.

Wkońcu memorjał wyraża nadzieję, że Rada Ligi Narodów **nie weźmie raportu komisji rzeczoznawców za podstawę do swojej decyzji,** lecz decyzje swoje wyda samodzielnie i **niezależnie od orzeczenia raportu rzeczoznawców.**

Charakterystycznem jest, że memorjał gdański **mówi stale o rządzie wolnego miasta Gdańska, starannie unikając terminu senat wolnego miasta Gdańska.**

Niemcy w Polsce chcą przywilejów wobec reformy rolnej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 września. Z Genewy donoszą: Niemiecki poseł Sejmu polskiego **Neuman** złożył w **Genewie imieniem Niemców pomorskich** w sekretarjacie Ligi memorjał, **domagający się zmiany art. 3 ustawy o reformie rolnej,** oraz prośbę o interwencję u rządu polskiego w tej sprawie. Art. 3 mówi o wywłaszczeniu dóbr, nadanych przez obce państwa. **Minister Skrzyński przyjął wczoraj posła Neumana w tej sprawie.**

Memorjału Ukraińców w Lidze Nar.

»Dilo« donosi w związku z ostatnią sesją Rady Ligi Narodów, że prezydent ukraińskiej Rady Narodowej, **Petruszewycz,** wysłał do Genewę delegację, składającą się z pp. Romana Perfeckiego i Antoniego Petruszewycza. Delegacja ta przedłożyć ma **odpowiednim czynnikom Ligi Narodów i przedstawicielom mocarstw zachodnich specjalny memorjał ukraiński.** Równocześnie zachodnio-ukraińskie towarzystwo Ligi Narodów, którego prezesem jest p. Perfecki, przedłoży również Lidze Narodów obszerny memorjał.

Sen. kanadyjski Dandurand przewodniczącym Zgromadzenia Ligi Nar.

Genewa, 8 września (PAT). Pierwszy delegat Kanady, minister **Dandurand** został wybrany przewodniczącym VI-go Zgromadzenia Ligi Narodów, 41 głosami na 47 głosujących. Wybór ten został przyjęty przez zebranych **żywemi oklaskami.** Senator Dandurand w przemówieniu swem złożył w imieniu Kanady i innych kolonji podziękowanie za okazany mu zaszczyt i wyraził przekonanie, że rezultatem pracy Ligi Narodów będzie dzieło sprawiedliwości i pokoju. Wreszcie senator Dandurand wyraził **hołd pamięci Vivianiego.**

Hiszpan o Warszawie

Dobrze jest przejrzeć się czasem w cudzem zwierciadle. Najmniej może wtedy, kiedy trzymają je przed nami ciepłe dłonie przyjaciół. — Ciekawsze jest zwierciadło wroga. Ale bodaj najbardziej pouczającym jest wizerunek odbity na tafli niezamąconej afektami, szczególnie politycznemi.

W Warszawie gościło w ostatnich latach wielu dziennikarzy zagranicznych. Zwiedzali ją mniej lub więcej uważnie i pisali o niej mniej lub więcej rozważnie. Ale prawie zawsze artykuły ich były aktami polityki międzynarodowej, a często nawet pozostawały w ścisłym związku z polityką wewnętrzną ich ojczystych krajów. Niedawno bawił w naszej stolicy gość innego rodzaju. W przejeździe do Rosji zatrzymał się nad Wisłą korespondent barcelońskiego »La Publicitat«, p. Józef Pla, i przesłał swemu dziennikowi dwa artykuły o Warszawie. Zarówno kraj, z którego pochodzi, jak i dziennik, dla którego pisze, nie krępowały objektywizmu korespondenta, to też p. Pla mógł mówić o nas bez pochlebstw i bez niechęci, a że zna tylko powierzchownie naszą historję i nasze obecne wysiłki, obserwacje jego mają wdzięk pierwszych wrażeń zakłopotanego przechodnia.

Może nie tylko nieznajomość terenu jest źródłem tej nietajonej bezradności, z jaką dziennikarz hiszpański stoi przed ogólnym obrazem miasta, nie mogąc ująć jego charakteru. »Dwa dni chodzicie po ulicach i placach Warszawy, a profil jej jeszcze się nie skrystalizował przed waszemi oczyma«. Nasuwa się myśl o przejściach przedwojennych i wojennych, a wraz z tem pojawia się syntetyczne określenie: »Warszawa jest miastem w rekonwalescencji«. W tym jej stanie widzi Hiszpan przyczynę niejednolitości jej twarzy.

Niespodzianką jest dla niego brak rosyjskich wpływów architektonicznych: »Myśleliście, że zastaniecie miasto o architekturze rosyjskiej, a macie przed sobą miasto pełne barokowych kościołów i pałaców w smaku francuskim. Bo w dziedzinie upodobań umysłowych Polacy oparli się skutecznie panowaniu rosyjskiemu. Starali się o zachodni i europejski wygląd zewnętrzny, co też osiągnęli, *stwarzając w tej dziedzinie nieraz filigrany.* Trudno jest znaleźć w Warszawie dachy o gwałtownym spadku lub szczegóły bizantyńskie, czy mongolskie. Stawiając Rosji nieprzejednany opór, stworzyli Polacy miasto, które w rezultacie jest znacznie mniej północne, niż Paryż«.

Do sprawy wpływów rosyjskich powraca korespondent w drugim artykule, przyczem nieraz pada ofiarą bałamutnych idei historjozoficznych. Ślady panowania rosyjskiego w Warszawie widzi on w tem, co moglibyśmy nazwać fatalizmem miejskim: »Niedbałość, przyjmowanie rzeczy takiemi jakiemi są, bierne poddawanie się nędzy, to widzi się na każdym kroku. Na Warszawie znać sto lat obcego panowania, tego sznura zawiązanego u szyji. Praga przewyższa Warszawę jakościowo, lecz tam ma się zawsze to samo wrażenie: zaduch, zaraźliwy zapach koszar, ludzie przyzwyczajeni do zginania głowy i do spojrzeń nieufnych. Warszawa jest wielkiem miastem bez tego wewnętrznego porządku, który ludzie nadają rzeczom, jeśli je kochają. To są wpływy panowania rosyjskiego«.

Kiedy p. Pla patrzy bez refleksyj historycznych, pisze: »Domy, pełne ran, powstałych z

Miłość Szujskiego

(Ciąg dalszy). 2

Z pierwszego, pisanego do matki Henryki, dowiadujemy się, że Mierowie z córką w powrocie z Krynicy zatrzymali się w Krakowie. Tu oczywiście był dalszy ciąg romansu. Wiedziała o nim Mierowa, ale, zdaje się, nie dała tego poznać po sobie, nie brała go może na serjo. Dowód w tem, że Szujski nie został upoważniony do pisania listów i skorzystał dopiero z imienin »łaskawej pani hrabiny«, aby przesłać jej „życzenia najszczersze wszystkiego dobrego, jakie tylko prawdziwa przyjaźń podyktować może". List był pisany na „laurce" z ptaszkiem, kwiatami, motylkami i zajączkiem. „Mam mocną otuchę — pisał — że takie stosunki, jak nasz, nie zginą, że osoby chociaż oddalone i bez komunikacji, zawsze czują się w pewnym rodzaju magnetyczności zobopólnej i to najsilniejszej, bo magnetyczności umysłów. Ja przynajmniej z mojej strony ręczę, że nie straciłem ani trochę z pamięci owych swobodnych naszych dialogów krynickich, które tyczyły się wszystkiego od cedru na Libanie i kopuły św. Marka, aż do liści topoli i chińskiego daszka nad cysterną i wszystkich od wielkich ludzi zacząwszy, a skończywszy na genialnej koafiurze Vorsteherowej i matematyczno-gimnazjalnym tańcu Drzymaliczka. — I w rozpamiętywaniu tego wszystkiego znajduję często pewny balsam, bo nie mogę sobie przypomnieć, abym kiedykolwiek tak się dobrze wykonfesjonował jak wtedy i żebym kiedykolwiek miał taką pobudzającą i utrzymującą djalog osobę jak Pani Hrabina. Ach już to może nigdy nie będzie takich kilku tygodni dla mnie, takich tygodni, gdziebym przeszedł tyle i tyle się z otwartej książki towarzystwa nauczył. Bo to jest rzeczą dowiedzioną, że doskonałość studjowania nie polega na ilości przedmiotu, ale na jego wartości i sposobie patrzenia na niego. A nie było osoby, która tak dokładnie mogła pójść i wyprzedzić myśl moją jak Pani, a teraz pojmuję, że mnie nikt lepiej tam nie rozumiał, mnie, który byłem niedowarzonym rezonerem i ideologiem, rugującym sobie w momencie to, co w poprzednim formułą uczoną wypowiedział. Grunt mój był bardzo naiwny i prosty, wyzierała z niego łusza studenta — więc też mnie było wstyd tak się pokazać — wystąpiłem p a r é i stąd to moje przydomki p h i l o s o p h e é c h e v e l é i U n s a g e, który nawet ostatni przecie miał niemało ironji w sobie! Kiedy maska spadła i pokazał się czuły Damon, odrzucając brodę i okulary mędrca — musiało to trochę sprawić dezilluzji i dlatego to w Krakowie nie było tych ciekawych e n t r e t i e n s, które w Krynicy bywały i dlatego też Pani Hrabina musiała sobie w duchu powiedzieć, że l e s a g e krynicki spadł z wysokości filozoficznej do regionu sentymentowego w taki sposób, że się na nim, ani jedno rajskie piórko filozofji nie zostało". — Nie sądzi jednak aby stracił na tem, że odrzucił „kameleonową skórę" i „kokieterję duchową", a chciał naiwnie pokazać się ze swem serduszkiem, które pod krustą sawantów i tym podobnych uczonych fatałaszków zakonserwowało uczucie tak silne, jakie kiedykolwiek potrafiło ożywiać i dręczyć młodego chłopca.

Zaczął znajomość „tragicznie i patetycznie", a poprowadził ją dalej w duchu „uczuciowej niemieckiej dramy". Wkońcu procił o „rączkę do pocałowania z przywiązaniem wcale niefilozoficznem, którą kiedyś w znak zrozumienia się odważyłem się uścisnąć" i o zachowanie sympatji i łaski... „A ja człowiek bez serca, przyobiecuję z mej strony dozgonną wdzięczność i przywiązanie... Pannie Henryce najśliczniejsze łączę ukłony..."

Gdybyśmy nie nie wiedzieli, że Szujski kochał się „wściekle, do najwyższego szaleństwa" w córce, to z tego dość naiwnego listu, przypuszczać byłoby można, że kochał się w... matce. Następstwem tego listu, czy też dalszych, bo wiemy o ich istnieniu z jego przyjacielskiej korespondencji, było pozwolenie pisanie listów do p. Henryki. Nie powiem: niestety! bo rzecz jest małej wagi, ale w każdym razie szkoda, że z tych listów pozostał jeden tylko arkusik i to będący dalszym ciągiem, połową czterokartkowej epistoły — co więcej połową niepełną, mocno uszkodzoną.

Po ostatnich słowach jakiegoś frazesu, rozpoczętego w zaginionej pierwszej części listu, Szujski tak się spowiada przed Henryką:

„Miałem uczciwe chęci względem Joanny, zdawało mi się, że ją kocham, pokazywałem jej to — naszło na mnie inne uczucie, walczyłem z niem i nie przyszedłem zaraz do decyzji wyłamania się z dawnych związków. Teraz przychodzę, bo wiem, że nie zawinię. Co do Ciebie, najukochańsza Pani, będę Jej wiernym, dopóki tego sama będziesz żądać, dopóki będziesz chciała, abym Ci uczucie moje pokazywał..."

Ustęp ten wygląda na konkluzję dłuższych wywodów o tajnikach serca. Zapewne Szujski usprawiedliwiał się młodym wiekiem, brakiem doświadczenia. „Zdawało mu się", że kocha Joannę — ot i tyle. Ale kiedy poznał Henrykę, przekonał się, że ją tylko kocha prawdziwie, że tamto była zwykła miłostka, omyłka w adresie. Tak zwykle każdy kochanek tłumaczy się z dawnego „grzechu" przed nowym „ideałem". Nic w tem dziwnego. Ale zazwyczaj dawny ideał dostaje przytem cięgi niezasłużone. Pokazuje się, że nie „dorósł" do tego, aby być ideałem, że sama ładna twarzyczka nie wystarcza wobec braku wzniosłych lotów ducha. Taka twarzyczka („gąska", „poczciwe dziewczątko") nie zdołałaby zrozumieć „wielkiego męża", dostroić się do niego, bujać z nim po wyżynach. Domyślać się można, że i tu było coś podobnego. Jeżeli przed Joanną w liście z Krynicy Szujski „popisywał się z tryumfem" nad Henryką (zapewne też Henryka nie wyszła „cało" w tym „popisie"), to trudno wątpić, aby w zwierzeniach przed Henryką nie wystąpiły „braki" Joanny. A taka niedelikatność budzi niesmak.

W dalszym ciągu listu do Henryki poruszał Szujski sprawę swych kłopotów literackich, chciał „wystąpić", ale miał ciężkie przejścia z cenzurą austr. „Dwie rzeczy: Śmierć proroka, misterjum poświęcone cieniom Mickiewicza i zbiór lirycznych rzeczy religijnej treści przepadły na drodze cenzury; pierwszy utwór dla jakiejś w nim upatrzonej religijno-politycznej tendencji, która jest staatsgefährlich, drugi z przyczyn cenzury kościelnej. Przymuszony jestem torować sobie drogę obojętnemi rzeczami, jako to tłómaczeniami z angielskiego i greckiego, które, skoro wyjdą, przeszlę je natychmiast Paniom. Trudności te bynajmniej mnie nie martwią, zasklepiwszy się w sobie, nauczyłem się gardzić reputacją brukową... (w tem miejscu list uszkodzony) ...duch mój, choć nie imię moje przejdzie do przyszłości i spokojny jestem tym uczuciem, że nie stoję znów nisko w tej sferze, a zresztą otwiera się przedemną świat nowy, przy którym ziemskość obraca się w hasła, a raczej w potworę brudną — a więc i ta chwała codzienna. Nie przeczę, że jej sobie życzę dla olśnienia nią mojej familji i otaczających mnie — życzę sobie tego z instynktu ziemskiej nieśmiertelności, który nas ciągnie, choć mamy niebieską nieśmiertelność. Świat ten nowy, o którym wspomniałem, jest to świat religji już nie pojmowanej, lecz odczutej. Dotąd jej wcale nie miałem, jak Pani doskonale przeczuła. Przypominam sobie jak Pani spojrzałaś raz na mnie, wstając od modlitwy przy kapliczce na końcu Krynicy — a ja spuściłem oczy i nie mogłem Jej dotrzymać wzroku... wtedy poznałem, że nie mam klucza niebios, uczycia. Dlatego nie potrafiłem się nigdy modlić, jak tylko fantazją, poezją lub rewelacją rozumową, potrafiłem tylko myśleć o Bogu i oddawać mu cześć, pojmować jego wielkość i straszność, Boga gromów i kary, Boga co strącił szatana i mnie miał kiedyś tak strącić. Dlatego byłem katolikiem i papistą, aż się Mama na mnie gniewała, byłem legitymistą religijnym — a przytem zimnym szydercą, bo komu tylko religja głowy

opadnięcia tynku, mają wygląd zaniedbany i lichy. Jednakże w wielu domach murarze zacierają dziury i bielą fasady. Warszawa jest mieszaniną wielkości i nędzy, mieszaniną chaotyczną, olbrzymią, bezbarwną i smutną. Nędza, która dokoła Śródziemnomorza jest błyskotką wystawioną na słońce, zamienia się w krajach śniegu i deszczu na brud zimny i wstrętny«.

»Wielkości«, zawartej w warszawskiej mieszaninie, poświęca korespondent kilka pochlebnych zdań: »Liczne pałace neoklasyczne rozproszone są po Warszawie. Szkoda, że gubią się w tłumie domów bez charakteru, i dlatego nie są dostatecznie widoczne. Gdyby były zebrane w jednem miejscu, tworzyłyby dzielnicę o niezaprzeczonej świetności«. Tu Południowiec oddaje się na chwilę myślom o krajach Północy: »I miło jest myśleć o tem, jak wyglądają te zwarte i mocne gmachy w czasie, kiedy Warszawa ma swój klimat naturalny, kiedy zima zasypie budynki płatami śniegu i rozwiesi nad niemi niebo ołowiane«.

Kilka słów o pomnikach: »Warszawa ma niewiele pomników, lecz są dyskretne, mimo że pochodzą z przed trzech dni. Polacy zmierzają do rekonstrukcji, starają się nadać miastu sens historyczny i realny, a szczególnie chodzi im o to, aby przybyszowi uprzytomnić, że Polska wraca na swoją dawną drogę«.

Artykuły kończą się tem samem zakłopotaniem, któremi się rozpoczęły: »Trudno jest dać ścisły obraz miasta, bo po dwóch dniach pobytu w Warszawie wrażeniem, które w nas dominuje, jest wrażenie chaotyzmu«. **Esp.**

Zmniejszenie artystycznego majątku Krakowa

Jak się dowiaduję, z Krakowa wywieziono i sprzedano dwie płaskorzeźby średniowieczne z ery Wita Stwosza, mianowicie: „Przemienienie Pańskie" i „Spotkanie Chrystusa z Marją".

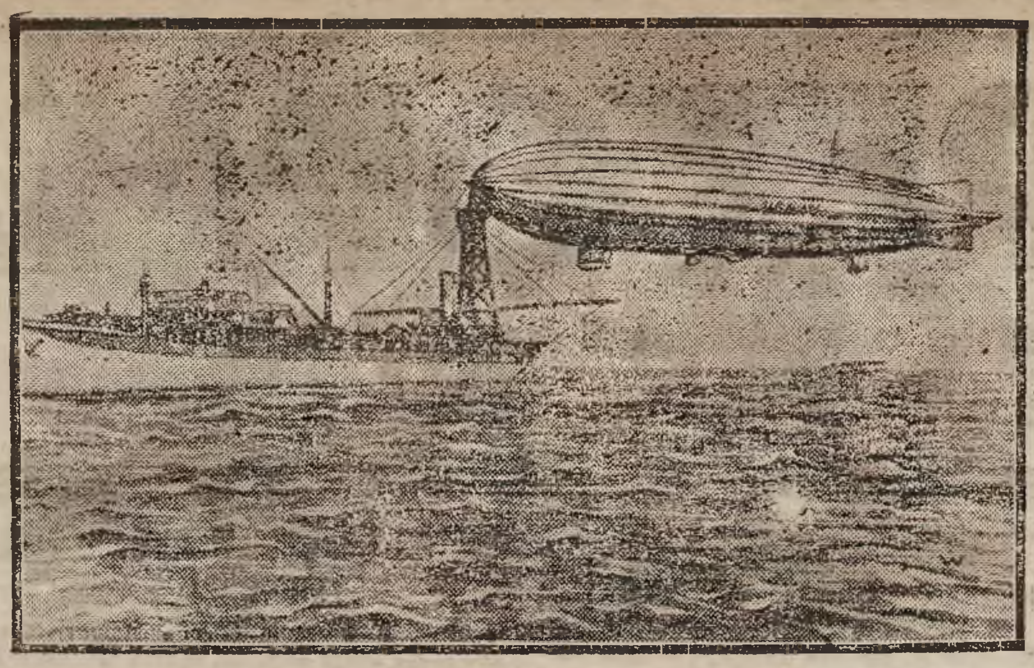
Płaskorzeźby te znane są z reprodukcji w „Rocznikach Krakowskich", gdzie opisał je i krytycznie omówił p. Leonard Lepszy. Obie są ryte w drzewie lipowem, „Przemienienie Pańskie" ma 1.60 m. ×1.30 m., „Spotkanie" 1.180×0.84 m. W roku 1877 nabył je na Śląsku Stanisław Mieroszowski i przechowywał w swoich zbiorach. Jak przypuszcza p. L. Lepszy, rzeźby te zamówione były albo przez księcia na Ziembicy, albo przez zarząd kościoła w Ząbkowicach, albo bezpośrednio u Wita Stwosza, albo, co prawdopodobniejsze, w krakowskich warsztatach Stwoszowskich, gdzie wykonane zostały bez osobistego współudziału tego artysty, gdyż jedna z nich, a może i druga, pochodzi z roku 1498. „Płaskorzeźby te — powiada dalej autor — są cennym dokumentem sfery wpływów wielkiego mistrza i prawdziwie pouczającym przykładem przemian sztuki Stwoszowej w ręku jego naśladowców".

Jako dzieła sztuki pochodzenia krakowskiego, płaskorzeźby te w prywatnych zbiorach hr. Mieroszowskiego powiększały majątek artystyczny Krakowa, jako cenne dowody twórczości i kultury tego miasta.

Obecnie zostały z Krakowa sprzedane podobno do Warszawy. Aczkolwiek pozostają one w kraju, niemniej jednak stracił je Kraków i musi to odczuć, jako uszczuplenie swego artystycznego dorobku i mienia, a to tem bardziej, że Muzeum Narodowe w Krakowie czyniło już starania o ich nabycie. Jednak właściciele tych płaskorzeźb, mimo rozpoczęcia pertraktacyj z dyrekcją Muzeum, sprzedali zabytki poza Kraków. **J. Grz.**

Wystawa lotnicza w Krakowie

Liga Obrony Powietrznej Państwa, pragnąc spopularyzować ideę rozwoju polskiego lotnictwa, zorganizowała w całej Polsce propagandowy tydzień lotniczy. Równocześnie we wszystkich miastach otwarto specjalne wystawy lotnicze. Wystawa lotnicza w Krakowie, której otwarcie odbyło się w niedzielę, a która mieści się w Barbakanie, trwać będzie przez cały tydzień. Stanowi ona niezwykle zajmujący pokaz z dziedziny lotnictwa, z którym winien się każdy Krakowianin zaznajomić. Tak więc można się tu dokładnie zapoznać z konstrukcją samolotów, z poszczególnemi jego częściami składowemi, ze sposobem kierowania. Szeregiem stoją silniki samolotowe począwszy



„Shenandoah" zniszczony huraganem.

„Shenandoah" kolosalny sterowiec amerykański został w dniu 2 b. m. w pobliżu miasta Cumberland w stanie Ohio rzucony przez huragan o ziemię i zupełnie zniszczony. 15-tu członków załogi poniosło śmierć, dwóch jest ciężko rannych.

Rycina nasza przedstawia „Shenondoah", przymocowany do masztu okrętu kotwicznego.

od olbrzymich 200-konnych, współcześnie używanych na aparatach Breguet, aż do słabych, dzisiaj już dawno nieużywanych. Wzdłuż ścian stoją skrzydła aparatów wojskowych i pasażerskich, drewnianych i aluminjowych. Wreszcie we wnękach Barbakanu porozstawiane są najrozmaitsze, niezwykle interesujące utensylja lotnicze, a więc specjalne aparaty fotograficzne, przekroje silników, kontrolne aparaty kinematograficzne, pozwalające badać celność strzału karabinu maszynowego.

Trudno wymienić wszystko. Oprócz tego na ścianach znajdują się rysunki, przedstawiające budowę i urządzenie samolotów, oraz wspaniałe modele, przedstawiające schemat oświetlenia samolotów. Oprócz tego ściany obwieszone są licznemi, bardzo pięknemi fotografjami, poczynionemi w czasie lotu, a niezwykle plastycznie przedstawiającemi Kraków, jego okolice, Tatry polskie, zdjęcia terenowe, zdjęcia aparatów w locie i t. d. — Oprócz tego na wystawie znajdują się dwa kompletne samoloty, a to szkolny aparat „Henriot", wykonany w pierwszych polskich zakładach lotniczych w Poznaniu, oraz aparat włoski bojowy marki „Spa". Zwiedzających objaśniają szczegółowo, przystępnie, a niezwykle uprzejmie żołnierze i oficerowie pułku lotniczego, a dodawszy do tego, że w godzinach wieczornych funkcjonują radjokoncerty i ceny wstępu są dla wszystkich przystępne — należy spodziewać się, że wszyscy spełnią miły obowiązek i, zwiedziwszy wystawę lotniczą, przyczynią się w ten sposób do powiększenia się funduszów Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

KRONIKA

Kraków, 8 września.

Drugi dzień zawodów strzeleckich

Wczoraj odbywał się na Woli Justowskiej pod Krakowem dalszy ciąg zawodów strzeleckich, w których brali udział licznie zgromadzeni na strzelnicy na Woli Justowskiej zawodnicy. Przeprowadzone dalsze obliczenia wykazały następujące rezultaty:

Strzelanie z broni małokalibrowej o nagrodę celności, odległość 12 metrów: 1) Drohojewski Jan 94 punktów; 2) kapitan Gościewicz 87 punktów; 3) Piątkowski 85 punktów.

Strzelanie z broni małokalibrowej o mistrzostwo Polski, odległość 50 metrów: 1) Drohojewski Jan 363 punktów; 2) Kołaczkowski 363 punktów; 3) major Stawarz (78 p. p.) 354 punktów; 4) Wysocki; 5) Załęski.

Strzelanie z broni długiej (Mauzer polski) do tarczy 10-pierścieniowej, odległość 300 metrów: (liczy się jeden strzał przy dwóch możliwych): 1) Trojanowski Stefan (Sokół, Poznań-Śródmieście) 96 punktów; 2) Rogowski 95 punktów; 3) chor. Szwaja 89 punktów.

Strzelanie z broni długiej o mistrzostwo Polski, odległość 300 metrów: prowadzi obecnie kapitan Żych (O. K. V.) z 4 p. strzelców podhalańskich.

W strzelaniu do krążków prowadzi porucznik Borzemski ze Lwowa i p. Jabłonowski z Małopolskiego Towarzystwa łowieckiego, równą ilością punktów (to jest na 12 strzałów dziesięć krążków).

Z dotychczasowego stanu rzeczy wynika, iż strzelcy małopolscy, głównie z Małopolskiego Towarzystwa łowieckiego i O. K. V. Kraków, wybijają się z pośród innych. Dzisiaj trzeci i ostatni dzień zawodów.

Katastrofa lotnicza we Lwowie

Onegdaj w południe w Porcie lotniczym na Błoniach Janowskich we Lwowie oficerowie-lotnicy kapitan Rutkowski, jako pilot, oraz porucznik Łukasiewicz ,jak obserwator, wznieśli się na aeroplanie wojskowym, celem dokonania lotu próbnego.

Po kilku już minutach przebywania w przestworzach, odczuli obaj oficerowie nieprawidłowe funkcjonowanie motoru, a porucznik Łukasiewicz niebawem stwierdził pęknięcie podwozia i śmigi, wobec czego postanowiono natychmiast wylądować. Gdy aeroplan zbliżał się już ku ziemi i oddalony był od niej około 2 metry, porucznik Łukasiewicz wyskoczył z kajuty na ziemię, zaś kapitan Rutkowski, dzierżąc ster, wylądował, przyczem przy zderzeniu się aeroplanu z ziemią, doznał silnego potłuczenia twarzy.

Aeroplan doznał poważnych uszkodzeń, gdyż wiele części składowych zostało doszczętnie zniszczonych, skrzydła zaś zostały pogięte.

Wycieczki zagraniczne w Warszawie

Wczoraj przyjechała do Warszawy wycieczka szwedzkich i holenderskich przemysłowców i dziennikarzy. Na powitanie przybyli na dworzec: poseł szwedzki, członek poselstwa holenderskiego, prezes stowarzyszeń kupców polskich, Kiltynowicz, prezes Syndykatu dziennikarzy, Dębicki, dyrektor wydziału prasowego M. S. Z., Grabowski i wielu innych. Tesame osoby ze strony polskiej powitały następnie wycieczkę jugosłowiańskich dziennikarzy, kupców i przemysłowców. Wieczorem goście będą na przedstawieniu w Operze.

Co Wilhelm II mówił w r. 1905 w Gnieźnie

A. W. donosi z Gniezna:

»Orędownik Wielkopolski« zamieścił ze względu na uroczystości sobotnie artykuł przypominający, że 20 lat temu, r. 1905, bawił w Gnieźnie były cesarz Wilhelm II. W historycznej stolicy Polski cesarz niemiecki wygłosił dłuższe przemówienie, w którem między innemi zaznaczył, że kto, jako Niemiec bez powodu wyzbędzie się na wschodzie swej własności, ten grzeszy wobec swej ojczyzny. Działać tu na Wschodzie jest obowiązkiem ojczyzny i niemczyzny. Jak żołnierzowi nie wolno schodzić ze swego posterunku, tak Niemcom nie wolno wycofać się ze Wschodu. W przededniu święta gnieźnieńskiego będzie bardzo na czasie przypomnieć sobie niemiecką zaborczość.

Manifestacja skautów na cześć papieża

Z Rzymu donoszą:

Trzy tysiące skautów, pochodzących z Anglji, Francji, Belgji, Polski, Hiszpanji, Szkocji, Danji, Austrji, Szwajcarji i Ameryki, oraz 7.000 skautów ze wszystkich okolic Włoch, uczestniczyło w nabożeństwie, celebrowanem w Bazylice św. Piotra przez papieża. Skauci urządzili na cześć papieża olbrzymią manifestację, w czasie której papież wygłosił przemówienie, podkreślając, że rok święty przyniósł mu wiele pociechy, niechybnie jednakże pociecha, jaką sprawiła młodzież dziś, jest jedną z największych. Nakoniec papież zalecił skautom, aby zachowali zawsze czyste serce, poczem udzielił im swego błogosławieństwa. — Skauci pożegnali odchodzącego papieża gorącemi oklaskami.

Groźba strajku lokatorów w Berlinie

A. W. donosi z Berlina:

Z powodu stale zwiększającego się komornego związki lokatorów chcą zorganizować strajk lokatorski, który polegałby na tem, że lokatorzy nie płaciliby przez pewien czas komornego, chcąc w ten sposób zmusić właścicieli do obniżenia czynszu. W ostatnich dniach wniesiono do sądów berlińskich około 50.000 skarg właścicieli realności, przeciwko lokatorom nie płacącym komornego.

Zastosowanie hypnozy przy śledztwach przez władze sowieckie

Z Warszawy telefonują nam:

Z Londynu donoszą: Wedle wiadomości, otrzymanych z Moskwy, władze sowieckie śledcze posługują się bardzo często hypnozą przy badaniu kontrrewolucjonistów. W czasie procesu studentów niemieckich oskarżony o zamach na Trockiego jeden z nich, Hindermann, w czasie snu hypnotycznego wyjawił szczegóły spisku.

ŚWIĘTO NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARJI PANNY, które przypada na dzień dzisiejszy, przeszło w Krakowie wobec zniesienia go, jak zwyczajny dzień roboczy. W kościołach odprawione zostały sumy z kazaniem, zwyczajnie, jak w niedzielę. Po południu odprawione zostaną nieszpory.

REDUKCJE W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM. Liczba klas w szkołach powszechnych w Krakowie została ostatecznie ustalona. Z zestawienia wynika, iż w 22 szkołach krakowskich zredukowano 31 klas, podczas gdy w 6 szkołach przybyło po 1 klasie, co daje w rezultacie ubytek 25 klas. Na redukcję tę złożyły się dwie przyczyny, a więc ogólny ubytek dzieci, spowodowany wojną, a jeszcze więcej powiększenie ilości uczniów w poszczególnych klasach. Ubytek dzieci jest chwilowy i już następne lata będą pod tym względem pomyślniejsze, inaczej jednak ma się rzecz z powiększeniem liczby dzieci w klasach. Według polecenia ministerstwa oświaty, do każdej klasy ma uczęszczać minimum 50 dzieci. — Ilość ta tak ze względów pedagogicznych, jak i higjenicznych, jest stanowczo za wysoka. Aby nauka była skuteczna, nie powinna liczba dzieci przekraczać w żadnej klasie 40, bo tylko przy takiej ilości można zwrócić baczniejszą uwagę na każdego ucznia. Zbyt duża liczba uczniów powoduje ujemne wyniki klasyfikacji i wpływa bardzo szkodliwie na zdrowotność dziatwy. Daje to wprawdzie pewną oszczędność w budżecie państwa, ale oszczędność to szkodliwa, gdyż odbija się ona na zdrowotności i wykształceniu przyszłych pokoleń.

SZKONTRA W MAGISTRACIE. W sobotę, 5 b. m., komisarz rządu, p. Ostrowski, zarządził szkontrum w głównej Kasie miejskiej, a mianowicie szkontrum papierów wartościowych i depozytów, znajdujących się w głównej Kasie miejskiej. Komisja szkontrująca składała się z komisarza rządu Ostrowskiego, wiceprezydenta dra Wielgusa i radcy Muczkowskiego. Komisja nie ukończyła jeszcze swoich czynności i w ciągu następnych dni przeprowadzi dalsze badania.

Tegosamego dnia komisarz rządu, p. Ostrowski, przybył do biura dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej, p. Krzyżanowskiego i w towarzystwie tegoż zwiedził wszystkie biura miejskiej Izby obrachunkowej i głównej Kasy miejskiej, informując się szczegółowo o czynnościach referentów.



Zachary Landsdowne.
Komendant sterowca „Shenandoah", jedna z ofiar katastrofy.

STRAŻ MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW rozpoczyna w bieżącym miesiącu druk książki pamiątkowej, zawierającej życiorysy i podobizny bohaterów, poległych od 1 listopada 1918 do 30 czerwca 1919 roku w obronie Lwowa i kresów. Uprasza się rodziny poległych, ich przyjaciół i znajomych, którzy dotąd nie dostarczyli fotografij poległych, aby zechcieli nadesłać je pod adresem sekretarki Towarzystwa, p. Ludwiki Białoskórskiej (ulica Gołębia l. 6 we Lwowie), a to najpóźniej do 15 września b. r., po tym terminie bowiem nie będą umieszczone przy życiorysach.

Z KOLONJI RABCZAŃSKIEJ powrócą dzieci w piątek, 11 b. m., pociągiem o godzinie 3 po południu.

P. ST. LIPSKI, profesor konserwatorjum Tow. Muzycznego w Krakowie, prosi nas o wyjaśnienie, że wbrew podanym w dziennikach informacjom, nie przenosi się do Katowic, lecz nadal pozostaje w Krakowie, gdzie też rozpoczął swoją działalność pedagogiczną.

SZPITAL GMINY IZRAELICKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy izraelickiej, dr Rafał Landau sprawozdanie o ruchu chorych za czas od otwarcia szpitala, to jest od 5 stycznia do 30 czerwca b. r. W czasie tym leczono w szpitalu ambulatoryjnie bez różnicy wyznania 9.640 chorych, nie licząc powtórnych ordynacyj. W tymsamym czasokresie leczono 463 stałych chorych, w tem 264 kobiet a 199 mężczyzn. W czasie tym opuściło szpital wyleczonych 365 chorych, a zmarło 32 chorych. Lekarzy ordynujących jest 16, sekundarjuszy 3 i 1 lekarz domowy. Prócz tego uczęszcza do szpitala w charakterze hospitantów i praktykantów 13 lekarzy. W szpitalu tym istnieją następujące oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, dzieci, laryngologiczny, dentystyczny, oczny, skórny, weneryczny i ortopedyczny, tudzież Zakład Roentgena.

Po ożywionej dyskusji przyjęto sprawozdanie do wiadomości i wyrażono lekarzom i zarządowi podziękowanie za gorliwą pracę.

Na wniosek dra Oberlaendera uchwalono sprawę otwarcia oddziału dla chorób nerwowych i wybudowania pawilonu położniczego przekazać sekcji szpitalnej i skarbowej, celem przedstawienia odnośnych wniosków pełnej Radzie.

TARG DZISIEJSZY wypadł bardzo słabo. Kilka wieśniaczek zauważyć można było tylko na Rynku głównym, które przybyły na targ z nabiałem. Natomiast na placu Szczepańskim nie było żadnego ruchu. Widocznie wieś polska zachowuje ściśle tradycje kościelne, której także i część ludności miejskiej pozostała wierną.

SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY NA PLANTACH. Dzisiejszej nocy zaalarmował władze policyjne niejaki Dawid Schmiedek, syn szynkarza ze Sanoka, o napadzie rabunkowym, jakiego mieli się dopuścić na nim jacyś trzej osobnicy w chwili, gdy przechodził plantami między pocztą główną a hotelem Royal. Według doniesienia Schmiedka, dwóch opryszków chwyciło go za ręce, trzeci zaś „gałką" gazetowego papieru zaknebłował mu usta i tensam następnie sięgnął do jego kieszeni i zabrał mu kopertę z 400 złotych. — Po dokonaniu rzekomego rabunku, sprawcy mieli odejść, jak zeznał „poszkodowany", w stronę ul św. Gertrudy, gdzie oczywiście zniknęli w mrokach nocy.

Zaalarmowana o fakcie E. U. S. wszczęła natychmiast dochodzenia, które zdemaskowały p. Dawida Schmiedka, albowiem okazało się, że Schmiedek napad sfingował.

W rzeczywistości Schmiedek padł ofiarą oszustwa, ale... w Warszawie przy transakcji kupna rzekomych brylantów, a właściwie kamieni czeskich, na czem stracił 93 dolary, to jest około 500 złotych. Chciwość swoją chciał powetować sobie w Krakowie. Jednak „tryck" mu się nie udał. Przeciwko symulantowi wdrożono dochodzenie o wprowadzenie władzy w błąd.

ZAWÓD MIŁOSNY POWODEM SAMOBÓJSTWA. Dnia 7 b. m. zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Paulińską l. 22, gdzie służąca Rozalja Nicieja, lat 24, odkręciła kurki gazowe w zamiarze samobójczym. Lekarz dyżurny, po zastosowaniu środków leczniczych, przywrócił desperatkę do życia, poczem karetką przewieziono ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku Niciejówny miał być zawód miłosny.

UJĘCIE DRUGIEGO KRZEMIENIA. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o aresztowaniu Wilhelma Krzemienia za matactwa podczas dochodzeń w sprawie kradzieży do sklepu Bergmana przy ulicy Grodzkiej. Obecnie znowu E. U. S. aresztowała jego brata, Bolesława Krzemienia, lat 26, za szereg włamań, dokonanych w ostatnich czasach na bruku krakowskim. Między innemi Krzemień włamał się z innymi do sklepu Bergmana i do sklepu wódek przy ulicy Skawińskiej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych nagle zasłabł w ulicy św. Marka p. L. G. Upadając w zemdleniu na bruk, uderzył głową o mur, wskutek czego doznał ciężkiej rany na skroni. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku na chirurgję.

Związek ziemian wobec reformy rolnej

W sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń odbył się w Krakowie zjazd ziemian Zach. Małopolski, Śląska i części południowej Kongresówki, zgrupowanych w »Związku Ziemian«.

Zjazd, któremu przewodniczył prezes »Związku« p. Aleksander Dworski, zajmował się sytuacją ziemiaństwa w związku z polityką gospodarczo-finansową rządu i z projektem ustawy o reformie rolnej, uchwalonym przez Sejm.

Szereg mowców — m. i p. St. Konopka — omawiało krytycznie zarządzenia władz centralnych natury podatkowej i kredytowej, oświadczając, że uważają je za szkodliwe dla całokształtu gospodarki społecznej. Uchwalone w tej mierze rezolucje Zjazdu domagają się:

1) Skomasowania **drobnych weksli rolniczych** w Banku Polskim, Banku Gosp. Kraj. i P. K. O. i rozłożenia ich spłaty na 10 rat kwartalnych, przyczem dla dotkniętych powodzią terminy spłaty miałyby się zacząć dopiero w przyszłym roku;

2) Rozłożenie **płatności zaległych podatków:** gruntowego, dochodowego i majątkowego dla niedokniętych powodzią do końca 1926 r., dla dotkniętych do końca 1927;

3) Wstrzymanie **poboru podatku majątkowego,** rozłożenie go na znacznie dłuższe raty niż przewidziane ustawą i obniżenia jego wysokości.

W sprawie reformy rolnej obszerny referat wygłosił p. Stanisław Kochanowski z Pleszowa, który zwalczał projekt ustawy argumentami z dziedziny gospodarczej i społecznej, poczem przedłożył rezolucje, uchwalone przez Zjazd.

W rezolucjach ziemianie domagają się przedewszystkiem: 1) **podwyższenia maksimum obszarów,** niepodlegających parcelacji; 2) **innych warunków odszkodowań** za wywłaszczenie na rzecz reformy rolnej, aby wywłaszczonym przysługiwało prawo udania się na drogę sądową. Odezwały się ostre ataki pod adresem Zw. Lud. Nar., któremu szereg mowców zarzucał, że wbrew przyrzeczeniom, dawanym organizacjom ziemian w czasie wyborów do Sejmu i w okresie późniejszym — głosował za reformą rolną.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Ze względu na to, że, wedle postanowień władz,

dotknie, tego jeszcze nie zbawi. Dopiero teraz zaczyna tajać ten lód mego serca i uczuwszy całą okropność mego dawnego stanu w indywidualnym stosunku z Panią, rzuciłem się z łzą w oku przed drugą postacią Bóstwa, postacią miłości, Chrystusem, którego nigdy nie pojął, bom go nigdy nie rozumiał, nie poczuł, nie pokochał. Dla mnie religja dotąd była tą barjerą, o którą roztrącał się każdy duch ziemski — i z pewnem upodobaniem patrzyłem na to gubienie się umysłów, na to rozpaczliwe tonięcie ludzi w tej kwestji, bom sam tego doświadczył. Gardziłem szamotaniem się tem, bom sam spoczął po szamotaniu. Teraz w ciemnościach moich zabłysła mi zdala twarz Jego na krzyżu — i Matki pod krzyżem, przeczułem misterjum miłości, słyszę uroczysty głos, unoszący się nad mózgiem moim i kwilący anielskim śpiewem w mojem sercu — i w pokorze niosę pierwszą łzę pokuty, [illegible] iść. Zgadzam się, i ofiary są ogromne, a ja słaby jak dziecko... (tu znów list uszkodzony) „Pomodlisz się za mnie — nieprawdaż? Moja lektura stosuje się do tego zwrotu. Czytam Confessions de St. Augustin — historję prześladowań Kościoła, a teraz skończyłem prześliczną powieść, utworzoną z martyrologium rzymskich, Fabiolę pióra Wismana, kardynała Westminsteru. Pisał Anglik, a jednak najlepszy katolik Włoch ładniej nie napisałby."*)

(Dok. nast.) **Kazimierz Bartoszewicz.**

*) „Fabiola", poprzedzająca niejako „Quo vadis", miała liczne wydania i przekłady na wszystkie prawie języki europejskie. Po polsku była już kilka razy wydana. Rozeszła się ona jednak w miljonie egzemplarzy. Dziś bodaj czy ją kto jeszcze czyta.

dzisiejszy dzień nie jest świętem, odpada dzisiejsze przedstawienie popołudniowe „Przepióreczki" Żeromskiego. Dzisiaj wieczorem po raz czwarty grana będzie satyryczna komedja Fleurs'a i Croisset'a „Nowi panowie", w której Jerzy Leszczyński czaruje widzów swoją nieporównaną werwą i wirtuozostwem gry. Świetna ta sztuka, ze względów na krótkość gościny J. Leszczyńskiego, grana będzie tylko kilka razy. W sobotę po południu po cenach do połowy zniżonych jedyny jeszcze raz „Zemsta" z J. Leszczyńskim, jako Papkinem. W przygotowaniu szalona krotochwila amerykańska: „Jutro pogoda".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI" PRZY UL RAJSKIEJ gra we wtorek, środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia arcywesołą i melodyjną operetkę Jacobi'ego „Targ na dziewczęta" z Czernekówą, Halmirską w rolach głównych. W balecie bierze udział zaangażowana para: primabalerina Popielewska i baletmistrz Piotrowski.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 9 b. m.: „Nowi panowie" (nowość), gościnny występ J. Leszczyńskiego.

Czwartek, 10 b. m.: „Nowi panowie" (nowość), gościnny występ J. Leszczyńskiego.

Piątek, 11 b. m.: „Nowi panowie" (nowość), gościnny występ J. Leszczyńskiego.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Środa, 9 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Targ na dziewczęta".

Czwartek, 10 b. m., o godz. 8 wieczorem: „Targ na dziewczęta".

Piątek, 11 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Targ na dziewczęta".

Z sali sądowej

Drugi dzień procesu przeciwko szajce fałszerzy 50-złotówek

Przyznanie się głównego oskarżonego Steinberga do winy

Kraków, 8 września.

W ciągu wczorajszej rozprawy po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący przystąpił do przesłuchania pierwszego oskarżonego Steinberga, który do winy się nie przyznał. Następnie przesłuchani zostali: Weiss, Seelinger, Adler i Weinstein, z których do winy przyznali się tylko Weiss i Seelinger.

Osk. Steinberg zeznaje: Od swej narzeczonej otrzymałem 100 dol. na kupno mieszkania. — Dnia 2. XI. spotkał mnie Weiss na ulicy i ofiarował mi kupno mieszkania a na drugi dzień zgłosił się do mnie ten sam Weiss i prosił mnie, bym mu te 100 dolarów pożyczył pod zastaw. Dnia 3. XI. zjawiłem się w mieszkaniu Weissa w tow. Seelingera, który miał być świadkiem tej pożyczkowej transakcji. Po dłuższym pobycie w mieszkaniu Weissa i pertraktacjach Weiss oświadczył mi, że zastawu żadnego nie ma, następnie pokazał mi paczkę banknotów, poczem Weiss wydzielił z niej 40 sztuk po 50 zł. i dał mi je jako zastaw. Następnie na drugi dzień z Seelingerem pojechałem do Tarnowa i tam kupiłem 150 dol., reszty zaś pieniędzy dałem Seelingerowi, by tenże za nie również kupił banknoty. W krótki czas potem uchwyciła mnie policja a Seelinger zdołał uciec. O tem, że te 50 złotówki, otrzymane od Weissa, były fałszywe, nie wiedziałem do chwili aresztowania.

Przewodniczący: Nie wiedział pan o tem, że banknoty są fałszywe, a jak pan to wytłumaczy, że Weiss mając tyle banknotów 50 zł., za które każdej chwili mógł kupić dolary, pożyczył od pana 100 dol. wart. 520 zł. na zastaw 40 sztuk po 50 zł., tj. 2.000 zł.?

Osk. żadnej odpowiedzi nie daje.

Przew.: Dlaczego pan po dolary jechał do Tarnowa i robił sobie koszta, skoro kurs dolarów był jednaki tak w Tarnowie jak i na miejscu w Krakowie?

Osk.: Wyjaśni to Seelinger — bo ja wtenczas byłem »tuman«, zakręcili mi w głowie i nie wiem, co się zemną działo.

Obrońca dr Aschenbrenner: Dlaczego pan do Weissa sprowadził Seelingera?

Osk.: Bo nie umię ani czytać ani pisać i on miał być świadkiem i doradcą transakcji.

Obrońca dr A.: Czy pan wie, ile jest 40×50?

Osk.: Nie wiem, bo nie umię rachować, w celi uczyłem się z elementarza, a moim nauczycielem był Piekosiński, którego pan mecenas dobrze zna.

Obrońcy innych osk. szeregiem pytań starają się osłonić swoich klientów przed niekorzystnemi wypowiedzeniami Steinberga.

Następnie przystąpiono do przesłuchania osk. Weissa, który ze skruchą się do winy przyznał. W Krakowie poznałem niejakiego Zuckermana, z którym początkowo znajomość odnosiła się do wyrobienia paszportu. W ciągu dalszej znajomości zaproponował mi on kupno 50 zł., a ja będąc w przykrem położeniu, zgodziłem się na to, i kupiłem 200 sztuk po 10 zł. za sztukę. Steinberga wtajemniczyłem i u mnie w mieszkaniu i w obecności Seelingera sprzedałem mu 40 sztuk 50 zł. banknotów po 12½ zł. za sztukę.

Przewodniczący zarządza konfrontację osk. Weissa z osk. Steinbergiem. Weiss obstaje przy swych zeznaniach, a Steinberg uporczywie do czynu się nie przyznaje.

Osk. Seelinger zgodnie z osk. Weissem starają się zwalić całą winę na osk. Steinberga.

W tym stanie rzeczy osk. Steinberg prosi przewodniczącego o głos i oświadcza, że to wszystko, co wczoraj mówił, jest nie prawdą, albowiem wiedział o tem, że kupując banknoty od Weissa, kupował banknoty fałszywe.

Osk. Weinstein, Falka i Wiśniowski winy się wypierają, twierdząc, że nie mieli wiadomości o tem, że banknoty są fałszywe.

Za zgodą prokuratora i ławy obrońców przewodniczący oddał głos znawcy, który wykazał, że sprawcy najpierw jeden egzemplarz sfotografowali, a następnie klisze wielokrotnie powielili, przyczem reprodukcje są tak udatne, że trudno je było rozpoznać jako fałsyfikaty. I gdyby nie to, że fałsyfikaty te odebrano jednorazowo, byłoby je trudno jako pojedyncze sztuki wyłowić.

Po orzeczeniu mowcy przewodniczący zarządził przerwę, po której przystąpi do postępowania dowodowego.

Na sali znajduje się liczne audytorjum z okolic Kaźmierza i Stradomia.

Z kraju

TYDZIEŃ LOTNICZY W WARSZAWIE. W niedzielę rozpoczął się w Warszawie tydzień lotniczy, zorganizowany przez Ligę obrony powietrznej państwa. Tydzień w Warszawie rozpoczął się nabożeństwem w kościele katedralnym św. Jana, odprawionem przez ks. biskupa Galla. O godzinie 12 w południe nastąpiło otwarcie wystawy lotniczej w gmachu politechniki, na które przybyli przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych, ambasador francuski de Panafieu, szef misji francuskiej generał Dupont, rektor Ponikowski. Do południu odbyły się wiece propagandowe, które zgromadziły liczne rzesze publiczności.

ZBADANIE ARCHIWUM SZTABU GENERALNEGO. Z Warszawy donoszą, że minister spraw wojskowych powołał specjalną komisję do zbadania zarzutów, stawianych przez marszałka Piłsudskiego, w archiwum sztabu generalnego. Komisja ma być złożona z historyków cywilnych z różnych obozów, ażeby zapewnić bezstronność badań. — W tych dniach ma być ogłoszony komunikat, podający nazwiska członków komisji.

GENERALNA INSPEKCJA KOLEJOWA. Minister kolei, p. Tyszka, wniósł do Rady ministrów projekt ustawy, dotyczący utworzenia generalnej inspekcji kolejowej. Inspekcja ma być urzędem autonomicznym, podległym ministrowi kolei.

STANOWISKO KIEROWNIKA WYDZIAŁU PRASOWEGO W PARYŻU ma objąć p. Kazimierz Smogorzewski, obecnie kierownik wydziału politycznego.

O WSTRZYMANIE SIĘ OD WYJAZDÓW ZA GRANICĘ. Minister kolei wystosował apel do pracowników kolejowych, żądający wstrzymania się od wyjazdów za granicę.

JAK GMINY DBAJĄ O ZDROWIE LUDNOŚCI. „Samorząd" drukuje w ostatnim zeszycie wykaz preliminowanych na rok 1925 wydatków 10 gmin powiatu równieńskiego. Ogół wydatków tych gmin obliczono na 455.897 złotych, z czego na administrację gminną przewidziano 214.811 zł. (z górą 47 procent całego budżetu), na dozór weterynaryjny 16.463 złotych, na opiekę społeczną 2.400 złotych, na ochronę zaś zdrowia publicznego (dziesięciu gmin) 340 złotych.

PRZYJAZD DZIECI EMIGRANTÓW POLSKICH NA NAUKĘ DO POLSKI. Wczoraj wieczorem wyjechała z Paryża pierwsza grupa, złożona z 16 dzieci emigrantów polskich od lat 10—16, które udają się do szkół średnich w Polsce w charakterze stypendystów ministerstwa spraw zagranicznych.

PRACA BURS P. A. K. P. D. W ciągu roku szkolnego 1924—1925 polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom prowadził w Warszawie i na prowincji 10 burs i schronisk dla dzieci w wieku szkolnym, w których przebywało dziennie 1.006 dzieci, uczących się w szkołach powszechnych i średnich. Z liczby tej ukończyło szkołę 158 dzieci, a mianowicie: szkoły powszechne 49 dzieci, szkoły zawodowe 74 dzieci, szkoły średnie 35 dzieci.

DZIESIĘCIOLECIE POLICJI. Ministerstwo spr. wewnętrznych rozesłało w związku ze zbliżającym się obchodem 10-lecia policji, okólnik, w którym wyjaśnia, że dzień policjanta polskiego winien być obchodzonoy uroczyście między 20 a 26 b. m. w jak największej liczbie miejscowości. Obywatelskie komitety tworzyć należy tylko w większych miastach, gdzie mogą być urządzone imprezy na dochód domu policjanta polskiego. — We wszystkich innych miejscowościach należy ograniczyć się do rewji policji i tym podobnych imprez.

OBRADY ZJAZDU OFICERÓW REZERWY. W dniu wczorajszym uczestnicy zjazdu oficerów rezerwy złożyli rano wieniec na grobie obrońców Lwowa, poczem udali się na kopiec Unji Lubelskiej, gdzie major sztabu generalnego, dr Rożniewski, przedstawił plan obrony Lwowa w listopadzie 1919 roku.

Na popołudniowem posiedzeniu dokonano wyborów zarządu. Prezesem Związku centrali wybrany został dr Szurlej, a członkami zarządu: dr Kismanowski, Wilk, Szubert, Świaniarski z Warszawy, Krajewski, dr Ostaszewski i Krynicki ze Lwowa, Szromba z Krakowa, Andrzejewski z Wilna, Chłapowski z Poznania, Sojka ze Śląska i Dienstl z Łodzi. Po uchwaleniu szeregu rezolucyj, zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty".

KORPUS KADETÓW W RAWICZU. W Rawiczu powstaje korpus kadetów Nr 3, zatwierdzony już rozkazem ministerstwa spraw wojskowych. Komendantem tego korpusu został podpułkownik Marjan Merkisz, dotychczasowy wychowawca i dowódca korpusu kadetów Nr 2 w Modlinie. Korpus kadetów mieścić się będzie w budynkach koszarowych, które będą odpowiednio przerobione na potrzeby szkoły. Prace nad przebudową szybko postępują naprzód.

WIELKI POŻAR W ŁODZI wybuchł w sobotę w fabryce Sztencla i Litrowskiego. Straż pożarna dopiero nad ranem zdołała opanować sytuację. Straty są znaczne.

WYKRYCIE SZAJKI BANDYTÓW. Po dwuletnich poszukiwaniach, posterunek policji w Mostach Wielkich aresztował szajkę bandytów, która w roku 1923 obrabowała w lesie między Bozową a Węgołem wójta Waśkę. Podczas rewizji w mieszkaniu rabusiów znaleziono karabiny i amunicję.

NAPAD RABUNKOWY NA WÓZ POCZTOWY. Onegdaj przed południem na dyliżans pocztowy, jadący do Jaworowa, tuż przed miastem, dokonano napadu rabunkowego. Jacyś osobnicy zatrzymali na drodze dyliżans, na którym jechał młody urzędnik pocztowy, jednakże śmiały urzędnik wszczął alarm, wyciągnąwszy przytem do napastników rewolwer. Krzyk zwabił kilka osób i na ich widok napastnicy zbiegli.

ZMARLI:

— Dr Jan Sterkowicz, adwokat i właściciel dóbr, asesor Rady miejskiej, zmarł w Nowym Sączu w 73 roku życia.

— Ks. Justyn Ignacy Mielechowicz, powstaniec z roku 1863, merytowany proboszcz parafji w Milatynie Nowym, jubilat, kawaler krzyża walecznych, Sybirak, zmarł w Milatynie. — Ze zmarłym schodzi do grobu jedna ze świetlanych postaci, zasłużonych w ojczyźnie kapłanów-patrjotów. Pogrzeb przemienił się w wielką manifestację czci, którą otaczały zmarłego liczne rzesze mieszkańców okolicznych.

Ze świata

UCZONY OFIARĄ SWOJEGO ZAWODU. — W Nevers we Francji zmarł uczony chemik Becquerel z powodu ran, odniesionych przy badaniach nad radem.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SPIRYTYSTÓW W PARYŻU. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Wczoraj został tu otwarty międzynarodowy kongres spirytystów. Wziął w nim udział Conan Doyle, który wygłosił wykład, w czasie którego przyszło do demonstracyj przeciwko prelegentowi. Wykład musiał być przerwany.

WIENIEC NIEMCÓW NA GROBIE „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA". Z Paryża donoszą: Niemieccy członkowie kongresu pokojowego złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec imieniem Republikańskiego Związku Czarno-Czerwono-Złotego i Ligi Praw Człowieka. Szarfa nosi napis: „Nieznanemu Żołnierzowi Żołnierze Pokoju".

STARCIE POLICJI Z PROCESJĄ. Według doniesień „Petit Parisien", w Autun przyszło do starcia z policją, kiedy procesja z relikwjami św. Łazarza, mimo zakazu władz miejskich, chciała kroczyć ulicami. Policja piesza i konna przeciwstawiła się pochodowi. Jeden uczestnik procesji został raniony skutkiem uderzenia szablą.

SKAZANIE GENERAŁA NIEMIECKIEGO NA KARĘ ŚMIERCI. Sąd wojenny w Metzu skazał generała niemieckiego von Hetzla, który we wrześniu 1914 roku komenderował 33 dywizją kawalerji, zaocznie na śmierć. Akt oskarżenia zarzuca generałowi plądrowanie i podpalenie miejscowości Revigny w dniu 6 września 1914 roku.

STRASZNY CZYN OBŁĄKANEGO. Z Budapesztu donoszą: W tutejszej klinice psychjatrycznej znajdujący się pod obserwacją lekarską jeden z wybitnych członków partji „budzących się Węgier", Esteren, cierpiący na manję wielkości, pod wpływem szału wciągnął do swojej celi innego chorego i pokrajał go nożem na kawały.

MASOWE PODPALANIE STRYCHÓW W BERLINIE. Nieznani sprawcy, którzy codziennie podpalają strychy w Berlinie, wzniecili dzisiaj dwa nowe pożary. Policja aresztowała kilka podejrzanych osób.

Zgon Vivianiego

Przedwczoraj zmarł w Paryżu wybitny polityk francuski, René Viviani. Urodzony w Algierze w roku 1873, poświęcił się, po ukończeniu uniwersytetu, adwokaturze. W roku 1893 wszedł do Izby deputowanych, jako kandydat socjalistów paryskich. Został następnie redaktorem „Petite République". W tym charakterze był bohaterem wielu politycznych procesów. W roku 1899 obalił gabinet Waldeck Russeau. Jego wpływ w Izbie był coraz silniejszy. Objął on w międzyczasie kierownictwo pisma socjalistycznego „Lanterne". W roku 1902 złożył jednak kierownictwa tego pisma. W roku 1906 Izba uchwaliła 512 głosami przeciw 20 stworzenie nowego ministerstwa pracy. Viviani objął kierownictwo tego ministerstwa, co spowodowało jego rozbrat z partją socjalistyczną. Odtąd Viviani należał do umiarkowanej lewicy, występując początkowo, jako „dziki" socjalista poza partją, a potem, wszedłszy w skład partji republikanów-socjalistów.

W gabinecie Brianda z roku 1909 był Viviani znowu ministrem pracy, jednak przy przekształceniu tego ministerstwa w roku 1910, ustąpił. — W czerwcu 1914 roku, po ustąpieniu gabinetu Doumergue'a, otrzymał misję stworzenia nowego gabinetu. Misja ta zrazu mu się nie powiodła, natomiast po upadku kilkudniowego ministerstwa Ribota, powiodło mu się stworzyć gabinet. W tym gabinecie objął on portfel ministra spraw zagranicznych. Było to pierwsze ministerstwo wojenne Francji, które musiało wskutek ofensywy Niemców, przenieść się do Bordeaux, w październiku w 1915 roku wróciło ono do Paryża, lecz musiało ustąpić nowemu gabinetowi pod przewodnictwem Brianda. W tym gabinecie objął Viviani portfel ministra sprawiedliwości, który też zachował następnie w gabinecie Ribota z 1917 roku. Z Ribotem ustąpił on z karjery politycznej i od tego czasu nie wziął udziału w żadnym gabinecie. Natomiast był niejednokrotnie używany do oficjalnych misyj. Tak na przykład na wiosnę 1921 roku wyjechał do Ameryki, ażeby prezydentowi Hardingowi zawieść życzenia z powodu objęcia urzędu. Później brał udział w konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie. — Aż do chwili śmierci był on czynny, jako senator departamentu Creuse.

Przedstawiciele Polski w sześciu komisjach Ligi

Genewa, 8 września (PAT). Do sześciu komisyj, na które podzieliło się Zgromadzenie Ligi Narodów, wejdą z ramienia delegacji polskiej następujący przedstawiciele:

Do pierwszej komisji prawnej jako delegat **Babiński,** jako zastępcy pp. **Komarnicki i Potulicki.** Do drugiej komisji organizacyjno-technicznej jako delegat minister **Sokal,** jako zastępcy pp. **Kołodziejski i Tarnowski.** Do trzeciej komisji rozbrojeniowej wchodzi jako delegat minister **Skrzyński,** jako zastępcy posłowie **Dębski i Niedziałkowski,** oraz pp. **Gwiazdowski i Komarnicki.** Do czwartej komisji finansowej delegat polski w Bernie **Modzelewski,** jako zastępca **Paweł Morstin.** Do piątej komisji spraw społecznych i humanitarnych delegat minister **Sokal,** jako zastępcy poseł **Niedziałkowski i p. Tarnowski.** Do szóstej politycznej delegat minister rezydent **Morawski,** zastępcy poseł **Kozicki** i minister pełnomocny **Knoll.**

Genewa, 8 września (PAT). Wczoraj przybyli tu rzeczoznawcy prawnicy angielski, francuski i belgijski, celem złożenia ministrom spraw zagranicznych tych państw sprawozdania z przebiegu konferencji londyńskiej.

Kradzieże w sowieckich magazynach wojskowych

Moskwa, 8 września (AW). **Skazano tu na 10 lat więzienia 9 komisarzy sowieckich oraz 30 wyższych intendentów wojskowych głównych magazynów.** Stwierdzono, że główne składy wojskowe były puste, a jedynie księgi wykazywały większe zapasy mundurów i konserw. — Część tego sensacyjnego procesu była prowadzona **przy zamkniętych drzwiach.**

TELEGRAMY

Złożenie przysięgi przez arcybiskupów i biskupów na wierność Rzeczyposp.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 września. W dniu dzisiejszym **wszyscy arcybiskupi i biskupi,** zarówno obrządku łacińskiego, jak grecko-katolickiego i ormiańskiego **złożyli ustaloną w konkordacie przysięgę na wierność Rzeczypospolitej.**

O godz. 11 rano odprawiono w kościele archikatedralnym św. Jana uroczystą mszę, celebrowaną przez kardynała **Kakowskiego.** Kazanie wygłosił poseł ks. prałat **Nowakowski.** Po nabożeństwie dostojnicy kościelni udali się **do Belwederu, gdzie złożyli przysięgę na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej,** w obecności premjera i ministra oświaty. Po tym akcie Prezydent podejmował dostojników śniadaniem.

Stanowisko klubów senackich wobec projektu ustawy o reformie rolnej

Warszawa, 8 września (PAT). Połączone **komisje senackie skarbowo-budżetowa, prawnicza i gospodarstwa społecznego** rozpoczęły wczoraj obrady pod przewodnictwem senatora Adelmana, **nad projektem ustawy o reformie rolnej.** — Sprawozdanie z prac specjalnej podkomisji przedłożył senator **Buzek** (Piast). Ogólna liczba poprawek bądź proponowanych, bądź wprowadzonych do projektu wynosi 355.

Po referacie senatora Buzka rozwinęła się dyskusja ogólna, w czasie której mowcy Z. L. N., Ch. N. i Ch. D. oświadczyli, że bynajmniej **nie są przeciwnikami ustawy o reformie rolnej** i że już w Sejmie ustawodawczym ofiarowali na cele reformy rolnej 1½ miljona morgów. Zastrzegają jednakże, że **projekt ustawy obecnie wymaga wielu poprawek i uzupełnień.**

Mowcy z klubu »Piasta« zasadniczo oświadczają się **za ustawą w tem brzmieniu, jak została ona uchwalona przez Sejm.**

W imieniu »Wyzwolenia« przemawiał senator **Woźnicki.** Mowca ten domaga się, aby wielkość parcel nie przekraczała 7 ha oraz, aby **wywłaszczenie ziemi było przeprowadzane bez odszkodowania.**

Stanowisko zajęte przez senatora **Posnera w imieniu P. P. S. pokrywa się naogół ze stanowiskiem klubu Piasta.**

Sen. **Pasternak** (Ukrainiec) protestował przeciwko postanowieniom, dotyczącym osadnictwa. Na tem dyskusję ukończono. W dniu dzisiejszym komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

Niemcy chcą ażeby reforma rolna nie dotykała niemieckich właścicieli ziemi w Polsce

Berlin, 8 września (AW). Nacjonalistyczna »Deutsche Tages Ztg.« w artykule wstępnym zajmuje się sprawą **reformy rolnej w Polsce,** stwierdzając, że godzi ona w całość posiadania niemieckiego, zwłaszcza w korytarzu pomorskim. Dziennik ten już kilkakrotnie napadał na ten tak zwany przez niego rabunek własności niemieckiej za pomocą reformy rolnej. **Nawołuje, by Niemcy nie dopuścili do pogwałcenia swych praw i upomnieli się o prawa mniejszości.**

(Ustawa rolna w Polsce przewiduje wywłaszczenie bez względu na narodowość właściciela ziemi. Oczywiście wywłaszczenie dotknie przedewszystkiem Polaków. O przywilejach dla Niemców nie może być mowy. U. R.).

Protest polskich katolików w Gdańsku

Gdańsk, 8 września (AW). Wczoraj odbyło się tu zebranie protestacyjne Polaków przeciwko temu, że **nie dostali oni zaproszenia na ostatni kongres niemiecki katolików.** Zebranie protestacyjne zagaił prezes gminy polskiej p. Jan Kwiatkowski. Rezolucje zjazdu mają być wysłane **na ręce administratora apostolskiego w Gdańsku biskupa O. Rurke i nuncjusza papieskiego monsignore Lauri w Warszawie.**

Dział ekonomiczny

— **Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów, które odbędzie się jutro,** obradować się będzie nad zatwierdzeniem układu przywozowo-wywozowego Czechosłowacji.

— **Strajk maszynistów kolejowych w Polsce,** skierowany przeciwko obecnemu systemowi dodatków dla drużyn parowozowych, a który miał niebawem wybuchnąć, został chwilowo zażegnany.

— **W związku z rokowaniami handlowemi o traktat handlowy polsko-niemiecki, które rozpoczynają się 15 b. m.,** prasa niemiecka twierdzi, że polska polityka celna i ograniczenia importowe stanowią główną trudność dojścia do porozumienia.

— **Druga rata pożyczki Dillona dla Polski w sumie 15 miljonów dolarów, będzie wkrótce zrealizowana.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 8 września.

Zebranie dzisiejsze nie cechowało większych różnic w stosunku do dnia wczorajszego. Zainteresowanie wzmożone papierami arbitrażowemi pod wpływem silniejszych kursów w Wiedniu. Szczególnem zainteresowaniem cieszył się Zieleniewski, kurs jednakowoż nie uległ zmianie z powodu silniejszej podaży. Reszta papierów niezmieniona. Na ogół tendencja utrzymana, ruch nieco silniejszy.

Na pogiełdziu zainteresowanie w dalszym ciągu Lokomotywami, jednakowoż towaru brak, robiono jedynie Noblem po kursie utrzymanym, płacono 1.20—1.25.

Dolar gotówkowy niezmieniony, kurs utrzymuje się między 5 75 i 5.85, reszta walut i dewiz w zaniedbaniu.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

8 września 1925	Transakcje w złotych	
	dziś	7/IX
Pol. Bank przem. I—VIII	—	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	6·50	6·50
Pol. Tow. handlowe I—V	0·18	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	1·00	—
Polski Glob I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	10·70	10·60—10·80
Cegielski I—IX	—	—
Trzebinia I—IV	—	—
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	—	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	11·25	—
Siersza I—IV	—	—
Tepege I—IV	—	0·50
Polska Nafta I—III	—	—
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ćmielów I—II	0·30	—
Krakus I—VI	—	—
Chodorów I—V	—	3·00—3·05
Chybie	—	—
A. Piasecki	—	1·25

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 8 września 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	8·00
Bank Zw. Sp. Zar.	6·50
Starachowice	1·20
Zieleniewski	1·50
Żyrardów	6·00
Haberbusch	4·60

Zurych, 8 września (PAT). Zamknięcie. Paryż 24.30, Londyn 25.12, Nowy Jork 5.18, Belgja 23.05, Włochy 20.75, Hiszpanja 73.90, Holandja 208.55, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.—, Oslo 111.50, Kopenhaga 129.50, Sofja 3.75, Praga 15.35, Warszawa 92.50, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.22½, Ateny 7.62, Konstantynopol 2.97, Bukareszt 2.60, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 208.50. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA. Skutkiem przerwy telefonicznej z Wiedniem, kursa giełdowe dzisiaj nie nadeszły.

Po zamknięciu kroniki

GOŚCIE CZESKO-SŁOWACCY W KRAKOWIE. Dziś w przejeździe na Targi Wschodnie zatrzymała się w Krakowie wycieczka czesko-słowackich Izb handlowych. W skład wycieczki wchodzą: wiceprezes Izby praskiej, Grossmann, sekretarz Szamet i i. Wycieczkę prowadzi generalny konsul polski w Pradze p. Dunajecki. Krakowska Izba handlowa podejmowała gości w Hotelu Francuskim. Wieczór odbędzie się obiad w Grand Hotelu. Goście jutro odjeżdżają do Bielska.

Ze sportu

Wyniki krajowe.

Kraków. Wisła komb.—Krowodrza 3:3 (2:2). Sparta—Wawel 3:1 (1:1).

Katowice. Otwarto tutaj wczoraj boisko Pogoni, najpoważniejszego Towarzystwa sportowego polskiego na Górnym Śląsku. Otwarcia dokonał wojewoda Bilski, poczem wygłoszono szereg przemówień. — Rozegrano zawody Cracovia (jun.)—Pogoń (jun.) 1:0 oraz Warta (Poznań)—Pogoń 4:1 (3:1). **Łódź** Ł. K. S.—Toruński K. S. 3:1. **Warszawa.** Polonia—Makkabi 4:0. **Przemyśl.** Zawody międzymiastowe Przemyśl—Lwów zakończyły się drugą porażką Lwowa w stosunku 3:2.

Wyniki zagranicznych zawodów piłki nożnej.

Wiedeń. Sensacyjne zwycięstwo w zawodach o mistrzostwo, Vienny nad Hakoahem w stosunku 4:1 (2:1) Rapid—Wacker 5:3 (3:2), Wiener Sportklub W. A. C. 1:1, Florisdorf—Herta 1:1, Amatorzy—Rudolfhügel 1:1.

Budapeszt. M. T. K.—III-ci obwód 7:2 (3:1). F. T. C.—Vazas 3:1 (0:0), B. A. C.—V. A. C. 2:2 (1.0).

Zagrzeb. Hask—Jugosławja (Belgrad) 2:0 (0:0).

Regaty wioślarskie o mistrzowstwo Europy w Pradze, rozpoczęły się dnia 5 b. m. przy udziale wszystkich dyplomatycznych przedstawicieli, ministrów, naczelników władz. W pierwszym dniu odbyły się przedbiegi do finału czwórek ze sternikiem zakwalifikowano: Węgry, Belgję, Włochy i Szwajcarję, Polska odpadła.

Do finału skiffów doszły Szwajcarja, Polska, Holandja i Francja. **Do finału ósemek** zakwalifikowano Szwajcarję, Francję, Holandję i Polskę.

W dniu 6 b. m. odbyły się finały. — Szwajcarzy uzyskali niezwykłe sukcesy, zajmując czwarte miejsce na ogólną liczbę 7, mianowicie w dwójkach bez sternika, w czwórkach bez sternika, w dwójkach ze sternikiem i ósemkach. Pozatem uzyskali dwa drugie miejsca w skifach pojedyńczych i skifach podwójnych oraz jedno trzecie miejsce w czwórkach ze strenikiem.

Włochy, Holandja i Francja zdołały uzyskać tylko po jednem pierwszem miejscu, mianowicie Włochy w czwórkach ze sternikiem, Holandja w skifach, Francja w skifach podwójnych.

Wioślarze polscy, acz nie zajęli pierwszych miejsc, spisali się i tak dobrze, dochodząc w wielu konkurencjach do finału, w skifie pojedyńczym zaś, dzięki Osiecimskiemu, zajęli trzecie miejsce.

Informacje przemysłowe i handlowe

POLSKI G. ŚLĄSK USAMODZIELNIA SIĘ. Wojna celna Polski z Niemcami ma również swoje dobre strony. I tak przedewszystkiem wzrosła wysyłka węgla polskiego do krajów bałtyckich. Po drugie kopalnie węgla i huty żelazne na G. Śląsku zaczynają zaopatrywać się w artykuły techniczne w Austrji i w Czechach, odzwyczajając się od wyrobów niemieckich. Wreszcie kupcy śląscy zwracają się obecnie do krajowych źródeł zakupu, podczas gdy dotychczas sprowadzano na G. Śląsk prawie wyłącznie towary niemieckie. Skoro tylko Bank Polski, rozumiejąc ważność organicznego zespolenia gospodarczego targów śląskich z resztą Polski udzielać zacznie kredytów firmom krajowym, sprzedającym na G. Śląsku, to wówczas nic nie stanie na przeszkodzie całkowitemu zdobyciu targów śląskich dla krajowej produkcji.

WYWÓZ RUDY CYNKOWEJ I CYNKU Z POLSKI W PIERWSZEM PÓŁROCZU B. R. — Polska zajmuje wśród światowych producentów cynku trzecie miejsce. Rozwój hutnictwa cynkowego na G. Śląsku przyczynił się do całkowitego wstrzymania wywozu rudy cynkowej za granicę w pierwszem półroczu b. r. Wywiezion onatomiast znaczne ilości cynku surowego i blachy cynkowej, i tak w pierwszem półroczu b. r. wywieziono cynku 27.899 ton, wartości 23.721 tys. zł, wobec 30.704 ton, wartości 23.448 tys. zł w analogicznym okresie roku 1924. Blachy cynkowej wywieziono 18.950 tys. zł w pierwszem półroczu 1924 r Z powyższego widać, iż wywóz blachy cynkowej zwiększył się w okresie sprawozdawczym prawie dwukrotnie, zaś wywóz cynku utrzymał się na poziomie zeszłorocznym.

EKSPORT POLSKIEGO WĘGLA DO KRAJÓW BAŁTYCKICH. Jak się ostatnio okazuje, eksport węgla z polskiej części G. Śląska oparty jest na trwałych podstawach i ma wszelkie dane dalszego rozwoju. Zdolność konkurencyjną z węglem angielskim i niemieckim na targach bałtyckich, zapewnia naszemu węglowi niższy poziom kosztów eksploatacji, oraz zniżona taryfa eksportowa. Mimo tego, ani kopalnie, ani koleje nie ponoszą żadnej straty. Gdańszczanie rozpoczynają zdawać sobie sprawę, że eksport ten ma przed sobą wielkie widoki rozwoju, a widać to przedewszystkiem w ożywieniu inicjatywy prywatnej, oraz Rady portu w Gdańsku. I tak ostatnio Rada portu ustawiła dwa nowe żurawie, które zwiększają dzienny ładunek o 4.000 ton, a firma „Aldaik" buduje własnym kosztem dodatkowy kran mostowy na pół tysiąca ton dziennego przeładunku.

W SPRAWIE PRZYWOZU TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przesłała do ministerstwa przem. i hand. zaopinjowane podania o pozwolenie na przywóz towarów reglementowanych. Podań takich złożono w Izbie handlowej i przemysłowej około 1.600. Dnia 7 b. m. odbyło się w Warszawie w min. przem. i hand. posiedzenie Centralnej komisji wywozu, na którem będą ustalone kontyngenty przywozowe na poszczególne towary i kraje. W ramach tego kontyngentu udzielać będzie ministerstwo pozwolenia.

O OGRANICZENIE PRZYWOZU LECZNICZYCH SPECYFIKÓW Z ZAGRANICY. — W związku z ogólną sytuacją gospodarczą naszego kraju i przesiębranemi przez rząd i społeczeństwo środkami, dążącemi do samowystarczalności, Polskie powszechne Towarzystwo farmaceutyczne zwróciło się do min. skarbu z podaniem, wykazującem możność osiągnięcia poważnych oszczędności bilansowych przez zabronienie przywozu większości specyfików farmaceutycznych. Poważną ilość bowiem specyfików zagranicznych wyrabiają firmy krajowe, bez wielu zaś lecznictwo obejść się może w zupełności. Spis zbędnych specyfików zobowiązało się przestawić Polskie powszechne Torzywastwo farmaceutyczne po porozumieniu się z naczelną Izbą lekarską. Akcja ta, w razie poparcie przez czynniki rządowe oraz przez szersze koła ludności, może mieć widoki powodzenia.

JAK WIELE JEST OKRĘTÓW HANDLOWYCH W POLSCE. Według wiadomości z Ligi Morskiej i Rzecznej, zgodnie z ostatniemi obliczeniami rządowemi w sierpniu b. r. pod banderą polską pływało gółem 16 statków handlowych ogólnej pojemności 7.696 ton rej. brutto, 4 statki rządowe: „Lwów", „Kastor", „Pollux" i „Ursus" o pojemności łącznej 4.330 ton rej. brutto, 2 statki towarzystwa żeglugowego „Sarmacja": „Wisła" i „Wawel" o łącznej pojemności 1.445 ton rej. brutto, 1 statek towarzystwa „Biały Orzeł" — „Józef Englisch" motorowy, o pojemności 750 ton rej. brutto i 9 statków prywatnych, handlowych, należących do poszczególnych właścicieli o łącznej pojemności 1,171 ton rej. brutto. Spis powyższy nie obejmuje nowo zakupionego statku przez rząd polski „Wilja", który przybył niedawno do Polski.

FATALNA SYTUACJA PRZEMYSŁU SOWIECKIEGO. W szeregu artykułów, zatytułowanych „Siedmiolecie dyktatury bolszewickiej" przedstawia „Revue de Deux Mondes" obecny stan gospodarczy Rosji. Hr. Kokowcew ,jeden z wygnańców rosyjskich, pisze o przemyśle sowieckim:

Przemysł sowiecki wytwarza obecnie tylko 60 procent produkcji przedwojennej. Gospodarka jest bardzo deficytowa. Kredyty, które przemysł pobrał od państwa, wyniosły w 1923 r. 158,491.300 rubli, zaś w 1924 r. 124,396.700 rubli. Drugiem źródłem kredytu dla przemysłu są banki. W czterech głównych bankach sowietów (bank państwowy, bank przemysłowy, bank miejski w Moskwie i bank handlowy) przemysł sowiecki w dniu 1-go października 1924 r. był zadłużony na sumę 400 miljonów rubli.

Mieszkał w Niemczech, rabował we Francji

Jednym ze stałych klijentów „Rathauskelleru" we Frankfurcie nad Menem, był pan Leonard Heinritz, 42-letni „komiwojażer", żonaty, ojciec kilkorga dzieci. O ile nie bawił w podróży, pan Leonard spędzał czas przykładnie w domu, na łonie rodziny, nie skąpiąc sobie jednak obowiązkowej partyjki taroka w winiarni, mieszczącej się w ratuszu. Wśród stałych bywalców cieszył się tu opinją człowieka uczciwego i solidnego, zarabiającego na dostatnie utrzymanie rodziny. Mało jednak kto wiedział, w jakiej „branży" pracuje pan Heinritz. Tyko najbliżsi zaufani wiedzieli, że artykułem, którym handluje, są przeważnie kosztowności. Wiedziano także, że w licznych podróżach często odwiedza zagranicę, zwłaszcza Francję.

Tuż u bram Paryża, w bezpośrednim sąsiedztwie Lasku Bulońskiego, rozciąga się miasteczko, w rzeczywistości przedmieście Paryża, Neuilly, ulubione miejsce zamieszkania ludzi majętnych. Co krok można tam spotkać eleganckie wille, ukryte w głębi cienistych parków. W sezonie obecnym wille te stoją przeważnie pustkami, gdyż ich mieszkańcy bawią na wilegiaturze. To właśnie było przynętą dla tajemniczej bandy włamywaczy, która nocną porą dostawała się do wnętrza i rabowała kosztowności i cenne bibeloty. Policja wytężała wszystkie siły, podwajała czujność, ale wszystko naprożno.

Wiedziano tylko, że banda składała się z kilku ludzi, wśród których stale znajdował się człowiek, mający nowy obcas kauczukowy u jednego z trzewików.

Ile razy dokonano włamania w Neuilly, tyle razy odcisk kauczukowego obcasu znajdowano w wilgotnym piasku alei ogrodowych.

Banda operowała zawsze w willach opuszczonych chwilowo przez mieszkańców. Raz jeden tylko tajemniczy złodzieje włamali się do willi inżyniera Archera, podczas obecności gospodarza. — „Pracowali" jednak tak dyskretnie, że nikt się nie obudził. Na odchodnem, najwidoczniej zmęczeni wysiłkiem nerwowym, uraczyli się w pokoju jadalnym szynką, leżącą w kredensie.

Przed kilku dniami inspektor policyjny Hue odbywał służbę w Neuilly. Była godzina 3 w nocy. Kiedy przechodził ulicą Soyer, zbliżył się doń jakiś cień, który wyszeptał tajemniczo:

— Rabują willę pani Lagny pod nr 12.

Była to lokatorka jednego z pobliskich domów. Inspektor kazał jej zostać na czatach, a sam udał się do domu, sąsiadującego z numerem 12, którego stróżka miała czuwać nad opuszczoną willą. Tutaj zatelefonował do komisarjatu po dwóch policjantów, a kiedy ci przybyli, razem z nimi wszedł do ogrodu, otaczającego willę p. Lagny.

Inspektor Hue z latarką w jednej, a z rewolwerem w drugiej ręce, szedł naprzód. W głębi ogrodu pod murem ujrzał jakąś skuloną postać, przycupniętą d ziemi.

— Ręce do góry! — zawołał.

W tej chwili ujrzał, że tajemnicza postać podniosła się, trzymając brauning w każdej ręce. — Inspektor i towarzyszący mu policjanci nie czekali i dali pierwsi ognia. Tamten upadł bez jęku na ziemię, ranny śmiertelnie, jak się później okazało, w brzuch.

Przewieziono go do komisarjatu. Przeszukawszy kieszenie, znaleziono paszport na nazwisko Leonarda Heinritza, zamieszkałego we Frankfurcie nad Menem, oraz kartę z pozwoleniem na pobyt we Francji, wystawioną przez prefekturę paryską. Szukając dalej, policjanci znaleźli w ubraniu rannego mnóstwo kosztowności, oraz kwit na bagaż, złożony na dworcu zachodnim.

Czując, że jest śmiertelnie ranny, Heinritz prosił o księdza. Życzeniu uczyniono zadość. — Heinritz wyspowiadał się, poczem w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Lekarz dyżurny oświadczył, że ranny ma przestrzeloną wątrobę i lada chwila umrze. Zanim utracił przytomność, podał nazwiska swych wspólników, coprawda policja nie wierzy, aby te nazwiska były prawdziwe.

Na drugi dzień odebrano walizę Heinritza, złożoną na dworcu. Po jej otworzeniu znaleziono zegarków i kosztowności za pół miljona franków. Nikt jednak nie dowie się dokładnie, ile nakradł w swem życiu międzynarodowy włamywacz w wielkim stylu, Leonard Heinritz, który uchodził wśród znajomych za uczciwego komiwojażera.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki O. D. B. P. w Krakowie ogłasza publiczny przetarg na dostawę drzewa **sosnowego** i żelaza dla budowy mostu prowizorycznego na Wiśle w Krakowie loco stacja kolejowa Kraków-Grzegórzki, a mianowicie:

A) DRZEWO SOSNOWE:

1) okrągłe o średnicy 30 cm, długości od 4 do 11 m . . . . 48 m^3
2) belki kantowe
   a) 15/30—25/38 cm, długości od 8·50 do 11·0 m . . . . . . 65 „
   b) 16/16—18/18 cm, długości od 1·00 do 10·5 m . . . . . . 73 „
3) brusy 10/25—10·35 cm, długości od 6·50 do 11·8 m . . . . 108 „
4) dylina 8/20—8/30 cm, długości 5·00 m . . . . 84 „
5) materjał drobny 10/30—30/35 cm, długości od 0·4 do 1·3 m . 77 „

Razem . . . 455 m^3

Małe oflisy w drzewie tartym dopuszczone.

B) ŻELAZO:

1) śruby ze specjalnym gwintem o średnicy od 13 do 30 mm długości od 120 do 900 mm . . . . 16.000 kg
2) drobny materjał (blachy, kątówki) . . . . 2.000 „

Razem . . 18.000 „

Pisemne oferty zapieczętowane, osobne na drzewo, a osobne na żelazo, zaopatrzone napisem „Oferta na dostawę materjału dla mostu na Wiśle w Krakowie", zaadresowane na imię naczelnika Wydziału Drogowego O. D. B. P. należy wnosić **do dnia 15 września 1925 r. do godziny 12-tej w południe,** poczem bezpośrednio nastąpi publiczne otwarcie ofert.

Do oferty winien być dołączony kwit jednej z kas skarbowych na złożone w niej do dyspozycji O. D. R. P. w Krakowie wadjum w wysokości 2% ceny ofertowej.

Dostawa materjałów według szczegółowego wykazu ma być uskuteczniona w połowie do dnia 15-go października, w drugiej zaś połowie do dnia 30-go października b. r. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na wysokość oferowanej kwoty. 1620

Przetarg publiczny

na wykonanie prac ziemnych, murarskich, asfaltowych i ciesielskich przy budowie gmachu Medycyny sądowej Uniwersytetu w Poznaniu, ogłasza się niniejszym na warunkach, ogłaszanych równocześnie w „Monitorze Polskim".

Składanie ofert dnia 17-go września 1925 r do godziny 10 tej przed południem.

Poznań, dnia 4 września 1925 r.

Państwowa Inspekcja Budowlana Poznań — Miasto

ulica Zwierzyniecka L. 8, I. piętro. 1621

GENERALNA DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW rozpisała

KONKURS

na dostawę druków pocztowych

warunki dostawy ogłoszone zostały w »Monitorze Polskim« Nr 195 z r. 1925. 1619

RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE

(INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

Władze państwowe: Województwo, Basztowa 22. Komenda obozu warownego, pl. św. Magdaleny 2. Prokuratorja Generalna Rz. P., Rynek gł. 30. Kuratorjum okręgu szkolnego krak. Wielopole (Gmach P. K. O.) Dyrekcja policji, Zacisze 5. Izba skarbowa, Helclów 2. Dyrekcja okręgu skarbowego, Kanonicza 17, Dyrekcja kolei państwowej, pl. Matejki 12. Dyrekcja Poczt i Telegrafów Warszawska 3. Okręgowa Izba kontroli państwowej Krowoderska 5. Okręgowy Urząd ziemski, Wolska 4 Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Rynek gł. 35. Urząd wymiaru należytości, Zacisze 7. Urząd górniczy okręgowy, św Jana 13. Urząd miar, Szujskiego 1. Urząd probierczy, Kanonicza 17. Sąd apelacyjny, Grodzka 52. Sąd okręgowy cywilny, Grodzka 55. Sąd powiatowy cywilny, św. Jana 22. Sąd okręgowy karny, Senacka 3, Sąd powiatowy karny, Kanonicza 9.

Barbakan, czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godz. 10—2. Wstęp 50 gr.

Muzeum w Ratuszu od 10 do 2. Wstęp 50 groszy

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama. Wstęp 1 złoty.

Muzeum Etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Dom i Muzeum Jana Matejki, ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Wystawa Sztuk Pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10—4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

REPERTUAR teatrów i kinoteatrów wewnątrz numeru w rubryce: TEATR, KINO, ZABAWA.

Rządca drukarni L. K. Górski.